

Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort

Tajemnica Maryi

Tytuł oryginału:

Le secret de Marie

1. Wybrana duszo, to jest tajemnica, którą odsłonił mi Najwyższy Bóg, a której nie znalazłem w żadnej książce, starej czy nowej. Powierzam ją tobie przez Ducha Świętego, pod następującymi warunkami:

- a) że powierzysz ją z kolei tym, którzy – poprzez swoje modlitwy, jałmużny, umartwienia, prześladowania oraz przez gorliwość o zbawienie dusz i zaparcie się siebie – na to zasługują;
- b) że posłużysz się tą tajemnicą po to, by stać się święta i boska, ponieważ tajemnica ta staje się wielka o tyle, o ile dusza czyni z niej użytek. Strzeż się więc, byś nie pozostawała beczynna z założonymi rękami, bo wtedy moja tajemnica będzie dla Ciebie trucizną i przyczyni się do Twego potępienia¹;
- c) że będziesz dziękować Bogu przez wszystkie dni życia za tę wielką łaskę, jakiej ci udzielił, pozwalając ci poznać tajemnicę, której poznania nie jesteś godna. W miarę, jak będziesz się nią posługiwała we wszelkich aktywnościach swojego życia, będziesz rozpoznawać jej wartość i niezwykłość, które teraz znasz jedynie niedoskonale, z powodu licznych i ciężkich grzechów własnych i z powodu twego ukrytego przywiązania do samej siebie.

2. Zanim więc postąpisz dalej w twoim gorącym i naturalnym pragnieniu poznania prawdy, odmów pobożnie, klęcząc: „Ave Maris Stella²” i „Veni Creator³”, prosząc Boga o łaskę zrozumienia i zakosztowania owej boskiej tajemnicy.

Ponieważ mam mało czasu na pisanie, a ty na czytanie, przedstawię wszystko w skrócie...

CZĘŚĆ PIERWSZA

KONIECZNOŚĆ PRAWDZIWEGO NABOŻEŃSTWA DO MARYI

[A. Łaska Boża jest nam absolutnie konieczna.]

3. Duszo, żywy obrazie Boga, odkupiona najdroższą Krwią Jezusa Chrystusa, wolą Boga wobec ciebie jest, byś – jak On – stała się święta w tym życiu, i – jak On⁴ – chwalebna w życiu przyszłym.

Twoim najpewniejszym powołaniem jest zdobycie świętości Bożej⁵. Ku niej powinny zmierzać wszystkie twoje myśli, słowa i uczynki, twoje cierpienia i wszystkie dążenia twego życia; inaczej opierać się będziesz samemu Bogu, nie czyniąc tego, do czego On cię stworzył i obecnie zachowuje.

Ach, cóż za przedziwne to dzieło! Proch przemieniony się w światłość, brud w czystość, grzech w świętość, stworzenie w Stwórcę i człowiek w Boga! O, zaprawdę, dzieło godne podziwu – powtarzam, ale i dzieło trudne samo w sobie, i dla samej tylko natury ludzkiej niemożliwe. Jedynie Bóg, udzielając łaski przeobfitej i nadzwyczajnej, może doprowadzić

¹ Ostrzeżenie przypominające Przypowieść o talentach.

² Hymn na cześć Matki Bożej.

³ Hymn do Ducha Świętego.

⁴ Mt 5, 48.

⁵ 1 P 1, 16.

owo dzieło do końca; a przecież nawet stworzenie całego świata nie jest równie wielkim jak to arcydziełem...

4. Cóż więc uczynisz, Duszo? Jakie środki wybierzesz, żeby wznieść się tam, dokąd cię Bóg wzywa? Środki potrzebne ku zbawieniu i świętości znane są wszystkim; wymienione są one w Ewangelii, wyjaśnione przez mistrzów życia duchowego, praktykowane przez Świętych i konieczne dla wszystkich, którzy chcą się zbawić i dojść do doskonałości. Są to: pokora serca, ciągła modlitwa, całkowite umartwienie, zdanie się na Bożą Opatrzność i zgadzanie się z wolą Bożą⁶.

5. By praktykować wszystkie te środki zbawienia i świętości, bezwzględnie potrzebna jest łaska Boża. Łaskę tę dano wszystkim, mniejszą lub większą. Nikt o tym nie wątpi. Mówię: mniejszą lub większą, gdyż Bóg – choć nieskończenie dobry – nie udziela swej łaski wszystkim jednakowo⁷, ale każdemu udziela jej dostatecznie. Dusza wierna wielkiej łasce dokonuje dzieła wielkiego, łasce mniejszej – dzieła mniejszego. Wzniosłość i wartość łaski danej przez Boga i przyjmowanej przez człowieka stanowią o wartości i doskonałości naszych uczynków. Te zasady są niepodważalne.

[B. Aby znaleźć łaskę u Boga, trzeba znaleźć Maryję.]

6. Wszystko sprowadza się więc do tego, żeby znaleźć łatwy sposób do otrzymania łaski Bożej, koniecznej do tego, by stać się świętym. Tego właśnie środka chcę cię nauczyć. I twierdzę, że – aby znaleźć łaskę Bożą – trzeba znaleźć Maryję, ponieważ:

7. - Tylko Maryja znalazła łaskę u Boga dla siebie, i dla każdego poszczególnego człowieka. Ani Patriarchowie, ani Prorocy, ani nikt za Starego Prawa nie mógł znaleźć takiej łaski⁸.

8. - To Maryja dała życie i istnienie Twórcy wszelkiej łaski i dlatego nazywana jest Matką łaski, *Mater gratiae*⁹.

9. - Bóg Ojciec, od którego – jako od głównego źródła – pochodzi wszelki dar doskonały i każda łaska¹⁰, dając Maryi swojego Syna, dał Jej wszystkie łaski, a mianowicie, jak mówi św. Bernard *wola Boża została Jej dana w Jezusie i przez Jezusa*¹¹.

10. - Bóg wybrał Ją na Skarbniczkę, Szafarkę i Rozdawczynię wszystkich swoich łask; tak, że wszelkie Jego łaski i wszystkie dary przechodzą przez Jej ręce. Maryja – jak mówi św. Bernardyn – mocą władzy, jaką otrzymała, rozdaje łaski Ojca Przedwiecznego, cnoty Jezusa Chrystusa i dary Ducha Świętego, komu chce, jak chce, kiedy chce i tyle, ile chce¹².

⁶ Środki te są omawiane w innych dziełach Montforta: pokora serca: TPN 133-144; nieustanna modlitwa: MMP 184-193; całkowite umartwienie: MMP 194-202; zdanie się na Opatrzność: ACM 3-4; poddanie się woli Bożej: LPK 51-53.

⁷ Por. 1 Kor 12, 11; Rz 12, 6.

⁸ Por. Łk 1, 30.

⁹ Por. TPN 16.

¹⁰ Por. Jk 1, 17.

¹¹ Por. TPN 25; 141.

¹² Por. TPN 25.

11. – Tak, jak w porządku naturalnym trzeba, by dziecko miało ojca i matkę, tak samo i w porządku łaski trzeba, by prawdziwe dziecko Kościoła miało Boga za Ojca i Maryję za Matkę. Jeśli zatem ktoś się chlubi, że Bóg jest mu Ojcem, a nie ma prawdziwie dziecięcej miłości ku Maryi, jest oszustem, który ma za ojca złego ducha.

12. - Skoro Maryja ukształtowała Głowę wybranych, którą jest Jezus Chrystus, do Niej należy również ukształtować członki tej Głowy, którymi są prawdziwi chrześcijanie. Bowiem matka nie kształtuje głowy bez członków ani członków bez głowy. Kto zatem chce być członkiem Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy¹³, musi być ukształtowany w Maryi poprzez łaskę Jezusa Chrystusa, która jest w Niej w pełni, aby Ona mogła jej w pełni udzielać prawdziwym członkom Jezusa Chrystusa i swoim prawdziwym dzieciom.

13. - Duch Święty, zaślubiwszy Maryję, uczynił w Niej, przez Nią i z Niej to Arcydzieło, którym jest Jezus Chrystus – Słowo Wcielone. Nie zostawiwszy Jej nigdy, nie przestaje On dalej tworzyć w Niej i przez Nią, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, wybranych.

14. - Maryja otrzymała od Boga szczególną władzę nad duszami, ażeby je karmić i sprawiać, by wzrastały w Bogu¹⁴. Święty Augustyn mówi nawet, że w tym życiu wszyscy wybrani są zamknięci w łonie Maryi i zobaczą światło dnia wówczas dopiero, kiedy ta Dobra Matka zrodzi ich do życia wiecznego. Zatem tak, jak dziecko czerpie cały swój pokarm od matki, stosownie do potrzeb swej słabości, tak też wybrani czerpią cały swój pokarm duchowy i całą swą moc od Maryi.

15. - Do Maryi Bóg Ojciec powiedział: *in Jacob inhibita*¹⁵ – *Moja Cóрко, zamieszkać w Jakubie* – to znaczy w wybranych, których obrazem jest Jakub. Jezus powiedział do Maryi: *In Israel haereditare* – *Moja najdroższa Matko, miej dziedzictwo w Izraelu* – to znaczy w wybranych. Na koniec, Duch Święty powiedział do Maryi: *In electis meis mitte radices* – *Zapuć, moja wierna Oblubienico, korzenie w moich wybranych.*

W każdym więc, kto jest wybrany i powołany, w tym mieszka Najświętsza Dziewica; mieszka w jego duszy, a on pozwala Jej zapuścić tam korzenie głębokiej pokory, żarliwej miłości i wszelkich cnót.

16. - Maryja została nazwana przez świętego Augustyna „Żywą Formą” Boga, „Forma Dei”, i rzeczywiście Nią jest. To znaczy, że w Niej jedynej Bóg został ukształtowany wiernie jako człowiek co do natury ludzkiej, przy czym nie brak Mu żadnego rysu Bóstwa. W Niej też wyłącznie człowiek może być ukształtowany na wzór Boski na tyle, na ile ludzka natura jest do tego zdolna, dzięki łasce Jezusa Chrystusa.

Rzeźbiarz może zrobić posąg czy portret na dwa sposoby:

- a) posługuje się swoją zręcznością, siłą, wiedzą i dobrymi narzędziami, by wyrzeźbić tę figurę w twardej i bezkształtnej materii;
- b) posługuje się już gotową formą.

¹³ Por. J 1, 14.

¹⁴ Por. TPN 37.

¹⁵ Trzy łacińskie cytaty omówione w TPN 29, 31, 34.

Pierwszy sposób wymaga czasu, niesie trudności i naraża na wiele przypadków: czasami wystarczy jedno mylne uderzenie dłutem czy młotem, by zepsuć całe dzieło.

Drugi sposób jest szybszy, łatwiejszy i wygodniejszy, niemal nie wymaga trudów i kosztów, byle tylko forma była doskonała i odpowiadała prawzorowi, i byle materiał, którym rzeźbiarz się posługuje, był podatny i nie opierał się dłoniom.

17. Maryja jest tą wielką Formą Boga, uczynioną przez Ducha Świętego, by ukształtować według natury ludzkiej Boga-Człowieka przez zjednoczenie hipostatyczne i aby ukształtować człowieka Bożego poprzez łaskę. Nie brakuje tej Formie żadnej z Boskich cech. Ktokolwiek rzuci siebie do tej Formy, którą jest Maryja, i pozwala się w Niej urabiać, otrzymuje wszystkie rysy Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga, i to delikatnie oraz odpowiednio do słabości ludzkiej, bez wielu trudów i pracy; w sposób pewny, bez obawy złudzeń, albowiem zły duch nigdy nie miał i nigdy nie będzie miał przystępu do Maryi, świętej i niepokalanej i bez najmniejszej skazy grzechu.

18. Ach! Droga duszo! Jak wielka jest różnica pomiędzy duszami ukształtowanymi w Jezusie Chrystusie zwyczajnie, jako ci co zawierają jedynie własnej wiedzy i opierają się na własnym doświadczeniu, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej, rzuca się w ramiona Maryi i poddaje się działaniu Ducha Świętego! Ile to zmaz, błędu, ciemności, ile złudzeń, ile ludzkiego naturalizmu w duszy pierwszej, a ile czystości, boskości i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w drugiej!

19. Nie ma i nigdy nie będzie stworzenia, w którym Bóg jaśniałby wspanialej aniżeli w Najświętszej Maryi Dziewicy, nie wyłączając ani błogosławionych, ani cherubinów, ani nawet najwznioślejszych serafinów Nieba. Maryja jest rajem «Boga», Jego niewysłowionym światem, do którego zstąpił Syn Boży, ażeby działać w nim cuda, strzec go i mieć w nim swe upodobanie. Bóg stworzył świat dla człowieka, który pielgrzymuje, właśnie ten nasz świat, i stworzył świat dla człowieka błogosławionego – jest światem Niebo. Ale Bóg uczynił też inny jeszcze świat, świat dla Siebie, i dał mu imię Maryja: Świat niemal nieznanym śmiertelnikom na ziemi, niepojęty dla aniołów i świętych w Niebie, którzy wielbiąc Boga tak wzniosłego i wyższego nad wszystko stworzenie, a ukrytego w swoim „świecie” – w Matce Bożej, Maryi, dniem i nocą wołają: Święty, Święty, Święty¹⁶.

20. Szczęśliwa, po tysiącokroć szczęśliwa jest ta dusza na ziemi, której Duch Święty wyjawia Tajemnicę Maryi; i której otwiera ów zamknięty Ogród, by dusza doń weszła; ten zapieczętowany Zdrój, by z niego czerpała i piła żywe wody łaski do obfitości! Dusza owa tej Istocie Umiłowanej znajdzie jedynie samego Boga, a nic ze stworzenia; Boga nieskończenie świętego i wielkiego, a jednocześnie nieskończenie skłaniającego się ku słabości człowieka. Bóg jest wszędzie, można Go więc znaleźć wszędzie, ale nigdzie Bóg nie jest bliższy stworzeniu i jego słabości dostępniejszy niż w Maryi, bo po to właśnie On w Nią zstąpił. Wszędzie indziej jest On Chlebem mocnych i Chlebem aniołów, ale w Maryi jest On Chlebem dzieci¹⁷.

¹⁶ Iz 6, 3.

¹⁷ Por. TPN 208.

21. Niechaj więc nikt sobie nie wyobraża, wzorem kilku fałszywych proroków, że Maryja, będąc stworzeniem, jest przeszkodą w zjednoczeniu ze Stwórcą¹⁸. To już nie Maryja żyje, to sam Jezus Chrystus, to sam Bóg w Niej żyje. Jej przemienienie w Bogu przewyższa przemienienie św. Pawła¹⁹ i innych świętych, jak Niebo swą wzniosłością przewyższa ziemię. Maryja stworzona jest dla Boga i nie zatrzymuje dla siebie żadnej duszy, wręcz przeciwnie, rzuca ją od razu w głębiny Boga i jednoczy ją z Nim, tym doskonale, im mocniej też dusza jednoczy się z Nią. Maryja jest przedziwnym echem Boga²⁰, które odpowiada: *Bóg*, kiedy my zawołamy: *Maryja*; i wielbi jedynie Boga samego, nawet, kiedy my wraz ze św. Elżbietą nazywamy Ją błogosławioną. Gdyby fałszywi prorocy, nędznie oszukani przez szatana co do samej modlitwy, potrafili znaleźć Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Jezusa Boga, z pewnością nie upadliby tak straszliwie.

Kto znalazł Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Jezusa Boga Ojca, to znalazł już wszelkie dobro, mówią dusze święte: *Inventa Maria invenitur omne bonum*. Kto mówi wszystko, niczego nie wyklucza: wszelką łaskę i wszelką przyjaźń z Bogiem, całą nieskazitelność w obliczu nieprzyjaciół Boga; wszelką prawdę przeciw kłamstwu; wszelkie zwycięstwo w obliczu trudów zbawienia; wszelką pogodę i radość w goryczach życia.

22. Ten, kto znalazł Maryję poprzez *prawdziwe nabożeństwo*, nie jest przez to samo wolny od krzyża i cierpień²¹. Doświadcza ich nawet więcej niż ktokolwiek inny, ponieważ Maryja, będąc Matką żyjących, daje swoim dzieciom część Drzewa Życia, którym jest Krzyż Jezusa. Lecz Ona, rozdzielając te dobre krzyże, daje też łaskę, by je mogły nosić cierpliwie i radośnie, tak, że krzyże, jakie im daje, są raczej słodyczą; są raczej krzyżami pociechy aniżeli goryczy. Jeśli nawet dzieci Jej odczuwają przez jakiś czas gorycz kielicha, który trzeba wypić, żeby być przyjacielem Boga, to pociecha i radość, jakie po tym smutku Matka Boża im gotuje, pobudzają je niezmiernie do noszenia krzyży jeszcze cięższych i bardziej gorzkich.

[C. Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest nieodzowne.]

23. A zatem, aby znaleźć obfitą łaskę cała trudność polega na tym, by umieć naprawdę znaleźć Najświętszą Maryję. Bóg, będąc Jedynym Panem, może oczywiście udzielać tego, czego zwykle udziela przez Maryję, bezpośrednio. Byłoby zuchwalstwem przeczyć temu, że On czasami tak czyni. Jednakże, według ładu ustalonego przez Mądrość Bożą, Bóg udziela się ludziom w porządku łaski zwykle właśnie poprzez Maryję, jak to mówi św. Tomasz. Aby wznieść się ku Niemu i zjednoczyć z Nim, trzeba posłużyć się tym samym środkiem, jakim On się posłużył, by zstąpić do nas, stać się człowiekiem i udzielić nam swoich łask. A tym sposobem jest właśnie prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy.

CZĘŚĆ DRUGA

NA CZYM POLEGA PRAWDZIWE NABOŻEŃSTWO DO NAJŚWIĘTSZEJ DZIEWICY

¹⁸ Por. TPN 164-165.

¹⁹ Por. Ga 2, 20.

²⁰ Por. TPN 225.

²¹ Por. TPN 153-154.

[A. Rozmaite, prawdziwe nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy.]

24. Istnieją rzeczywiście różne prawdziwe nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy i nie mówię tu bynajmniej o tych fałszywych.

25. Pierwsze polega na wypełnianiu obowiązków chrześcijańskich, unikaniu grzechu śmiertelnego, kierowaniu się w uczynkach bardziej miłością Boga aniżeli lękiem, na modlitwie od czasu do czasu do Najświętszej Dziewicy, czczeniu Jej jako Matki Boga, jednak bez szczególnego do Niej nabożeństwa.

26. Drugie nabożeństwo polega na tym, że żywi się dla Najświętszej Dziewicy największe uczucia czci i miłości oraz ufności. Nabożeństwo to prowadzi do włączenia się do Bractw Różańca Świętego i Szkaplerza, do odmawiania Koronki czy Różańca, do czczenia obrazów i ołtarzy Maryi, do oddawania Jej chwały publicznie i do wstępowania do Jej zgromadzeń. Także i ten rodzaj nabożeństwa, ponieważ wyklucza grzech, jest dobry, święty i godny pochwały. Jednak nie jest jeszcze ono tak doskonałe, by zdolne było oderwać dusze od przywiązania do stworzeń i do siebie samych, żeby zjednoczyć je z Jezusem Chrystusem...

27. Trzecie nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, znane i praktykowane przez bardzo małą liczbę dusz, stanowi właśnie to nabożeństwo, które tutaj ukażę.

[B. Doskonała praktyka nabożeństwa do Maryi.]

[1. Na czym ono polega.]

28. Duszo wybrana! Nabożeństwo to polega na całkowitym oddaniu się Maryi *jako niewolnik miłości* [przyp. Red.] a przez Nią Jezusowi; na czynieniu wszystkiego z Maryją, w Maryi i dla Maryi. Wytłumaczę te słowa.

29. Trzeba wybrać odpowiedni dzień, by się oddać, poświęcić i ofiarować dobrowolnie i z miłości, bez przymusu, całkowicie i bez zastrzeżeń, swoje ciało i swoją duszę; swe dobra zewnętrzne, jak: dom, rodzinę, dochody; dobra wewnętrzne dotyczące duszy, a więc: swoje zasługi, swe łaski, swoje cnoty i zadośćuczynienia²². Zauważyć tu trzeba, że przez to nabożeństwo dusza czyni ofiarę Jezusowi przez Maryję ze wszystkiego, co ma najdroższego. Ofiary takiej nie żąda nawet żaden zakon²³ - z prawa, jakie ma do dysponowania samym sobą i wartością swoich modlitw, jałmużn, umartwień i zadośćuczynień. Tutaj natomiast wszystko pozostawia się do całkowitej dyspozycji Najświętszej Dziewicy, żeby Ona rozporządzała tym według swojej woli, na największą chwałę Bożą, którą też Ona tylko jedna zna doskonale²⁴.

30. Oddajemy Jej do dyspozycji całą wartość wynagradzającą i przebłagalną naszych dobrych uczynków. W ten sposób, po ofiarowaniu siebie, choćby bez żadnego ślubu, nie jesteśmy już

²² Por. TPN 121.

²³ Lub zgromadzenie zakonne.

²⁴ Por. TPN 123-124, 136.

panami żadnego dobra, które czynimy. Najświętsza Dziewica może je przydzielać bądź jakiejś duszy czyścicowej, by ją wspomóc lub wyzwolić, bądź też jakiemuś biednemu grzesznikowi, by go nawrócić.

31. Przez to nabożeństwo zabezpieczamy nasze zasługi, składając je w ręce Najświętszej Dziewicy. A to dlatego, ażeby Ona je strzegła, powiększała je i przyozdabiała, gdyż sami nie możemy sobie wzajemnie udzielać zasług łaski uświęcającej ani chwały... Wartość błagalną i wynagradzającą wszystkich naszych modlitw i dobrych uczynków oddajemy Jej, aby je mogła rozdawać i udzielać, komu Jej się podoba.

Jeżeli po takim ofiarowaniu siebie Matce Bożej zapagniemy ulżyć jakiejś duszy czyścicowej, ocalić jakiegoś grzesznika, wesprzeć któregoś z przyjaciół naszymi modlitwami, ofiarą czy umartwieniem, musimy o to pokornie prosić Maryję i zdać się na to, co Ona postanowi bez naszej wiedzy. Bądźmy przekonani, że wartość naszych uczynków, rozdawana tą samą ręką, którą posługuje się Bóg udzielając nam swoich łask i darów, przyczyni się do jeszcze większej Jego Chwały.

32. Powiedziałem, że to nabożeństwo polega na oddaniu się Maryi jako niewolnik.

Trzeba tu zauważyć, że są trzy rodzaje niewoli²⁵. Pierwszym rodzajem jest niewola naturalna, czyli niewolnikami Boga są ludzie, zarówno dobrzy, jak i źli.

Drugim rodzajem jest niewola z przymusu, czyli niewolnikami Boga są demony i potępieni.

Trzecim rodzajem jest niewola z miłości i według dobrej woli. I to właśnie jest niewola, w którą mamy siebie oddać Bogu przez Maryję, w najdoskonalszy sposób, jakim tylko stworzenie posłużyć się może, by powierzyć się swojemu Stwórcy.

33. Zauważ także, że jest wielka różnica między sługą a niewolnikiem. Sługa chce zapłaty za swoje usługi; niewolnik zaś niczego nie otrzymuje. Sługa jest wolny, może on opuścić swego pana, kiedy chce, i służyć mu tylko przez pewien czas; niewolnik zaś nie może opuścić pana, jest mu wydany na całe życie. Sługa nie daje panu prawa do swojego życia i swojej śmierci; niewolnik daje się całkowicie, tak dalece, że jego pan mógłby go pozbawić życia, nie będąc za to niepokojonym przez sąd.

Wynika stąd jasno, że niewolnik z przymusu pozostaje w najściślejszej zależności, takiej, jaka właściwie przypaść może człowiekowi tylko wobec jego Stwórcy. Dlatego właśnie chrześcijanie nie posiadają podobnych niewolników. Według tego sposobu niewolnikami są tylko Turcy i bałwochwalcy.

34. Szczęśliwa, po tysiackroć szczęśliwa jest dusza szczodra, która oddaje siebie Jezusowi przez Maryję w niewolę miłości, przez Chrzest wyzwolona uprzednio z tyrańskiej niewoli diabła!

[2. Doskonałość tej praktyki.]

²⁵ Por. TPN 69-71.

35. Potrzebowałbym wiele światła, aby doskonale opisać wzniosłość tej praktyki, natomiast posługując się tylko streszczeniem, powiem:

– Oddawać siebie w ów sposób Jezusowi przez Maryję to naśladować Boga Ojca, który nam dał swego Syna przez Maryję i który udziela nam swoich łask tylko przez Nią. To znaczy także: naśladować Syna Bożego, który przyszedł do nas przez Maryję, i daje nam przykład, by iść do Niego tą samą drogą, jaką On do nas przyszedł, a jest nią Maryja. To wreszcie: naśladować Ducha Świętego, który udziela nam swych łask i darów tylko przez Maryję²⁶. Czyż nie jest to słuszne, mówi św. Bernard, żeby łaska wracała do swego Stwórcy tą samą drogą, jaką do nas przyszła?

36. – Idąc przez Maryję do Jezusa Chrystusa, Jego też czcimy, ponieważ przez to zaznaczamy, że nie jesteśmy godni zbliżyć się do Jego nieskończonej świętości bezpośrednio, z powodu naszych grzechów, i że potrzebujemy Maryi, Jego świętej Matki, by była naszą Orędowniczką oraz Pośredniczką u Niego, który jest naszym Pośrednikiem. Oznacza to jednocześnie, że zbliżamy się do Niego jako do naszego Pośrednika i naszego Brata, uniżając się przed Nim jako naszym Bogiem i Sędzią. Jednym słowem, znaczy to: ćwiczyć się w pokorze, która zawsze jest zdolna ująć Serce Boga²⁷.

37. – Poświęcać się w ten sposób Jezusowi przez Maryję oznacza złożyć w Jej ręce nasze dobre uczynki, które – choć wydają nam się dobre – są często brudne, niegodne spojrzenia Boga i Jego akceptacji, przed którym i gwiazdy nie są czyste.

Ach! Prośmy tę dobrą Matkę i Mistrzynię, by przyjęła nasz ubogi dar, oczyściła go i uświęciła, podniosła i ozdobiła tak, by stał się godny Boga²⁸. Wszystkie osiągnięcia naszej duszy mniej znaczą przed Bogiem, Ojcem Rodziny, dla zdobycia Jego przyjaźni i łaski, niż znaczyłyby przed królem robaczywe jabłko biednego wieśniaka, który chciałby nim przed Jego Wysokością wypłacić się z dzierżawy. Co by zrobił ów biedny człowiek, gdyby był mądry i miał poparcie królowej? Ona – przyjazna jemu i ciesząca się poważaniem u króla – czyż nie usunęłaby z owego jabłka to, co w nim robaczywe i zepsute, by je położyć na złotej tacy przybranej kwiatami? Czy król mógłby wtedy odmówić przyjęcia daru? Przyjąłby i to nawet z radością, z rąk królowej, która kocha tego wieśniaka. *Modicum quid offerre desideras? Manibus Mariae tradere cura, si non vis sustinere repulsam: Pragniesz złożyć Bogu jakąś drobną ofiarę, a nie chcesz doznać zawodu, mówi św. Bernard, składaj twój dar przez ręce Maryi.*

38. Boże! Jakże mało znaczy wszystko, co czynimy! Ale my przez to nabożeństwo, złożmy wszystko w ręce Maryi. Kiedy już się Jej całkowicie oddamy, jak tylko się oddać można, ogołacając się ze wszystkiego dla Jej czci, Ona będzie dla nas nieskończenie hojniejsza i odda nam „za jajko wołu”²⁹. Odda nam się cała razem ze swoimi zasługami i cnotami; umieści nasze dary na złotej tacy swej miłości³⁰. Przyodzieje nas, jak to Rebeka uczyniła z Jakubem, w piękną szatę swego Syna pierworodnego i jedyne, Jezusa Chrystusa, to znaczy: w Jego zasługi, którymi Ona dysponuje. W ten oto sposób, ogołociwszy się ze wszystkiego dla Jej czci, jako Jej domownicy i niewolnicy, posiadać będziemy zdwojone szaty: *Omnes domestici*

²⁶ Por. TPN 139-140.

²⁷ Por. TPN 83-86, 143.

²⁸ Por. TPN 146-150.

²⁹ Por. TPN 181.

³⁰ Por. TPN 144, 216.

ejus yestiti sunt duplicibus: szaty, ozdoby, wonności, zasługi i cnoty Jezusa i Maryi w duszy niewolnika Jezusa i Maryi, niewolnika ogołoczonego ze siebie samego i wiernego w swoim ogołoceniu.

39. – Oddać się w ten sposób Najświętszej Dziewicy to czynić postępowanie w miłości bliźniego aż po najwyższy stopień³¹. Ponieważ z własnej woli uczynić się Jej niewolnikiem oznacza dać Jej to, co się ma najdroższego – do Jej wolnej dyspozycji, dla dobra żywych i zmarłych.

40. – To nabożeństwo zabezpiecza nasze łaski, zasługi i cnoty, czyniąc Maryję ich Powierniczką. Mówimy do Niej: *Weź, o moja Najdroższa Pani, to, co dzięki łasce Twojego Syna uczyniłem dobrego. Ja nie potrafię tego zachować z powodu mej słabości i niestałości, z powodu wielkiej liczby i złośliwości mych nieprzyjaciół, atakujących mnie dniem i nocą. Niestety! Codziennie widzi się cedry Libanu, padające w błoto, i orły unoszące się ku słońcu, które stają się później nocnymi ptakami; tysiąc sprawiedliwych upada po mojej lewicy, a dziesięć tysięcy po prawicy*³². *Ale Ty, moja matka i najpotężniejsza Królowo, podtrzymuj mnie, abym nie upadł. Strzeż całego mego dobra, aby mi go nie ukradziono. Powierzam Ci wszystko, co posiadam: „Depositum custodi”! — „Scio cui credidi”*³³: *Wiem dobrze, kim jesteś, i dlatego cały się Tobie powierzam. Jesteś wierna Bogu i ludziom i nie pozwolisz, by zginęło coś z tego, co powierzam Tobie. Jesteś zbyt potężna i nikt Cię nie zwycięży, ani nie wyrwie tego, co trzymasz w rękach.*

„*Ipsam sequens, non devias; ipsam rogans, non desperas; ipsam cogitans, non erras; ipsa tenente, non corruis; ipsa protegente, non metuis; ipsa duce, non fatigaris. Ipsa propitia, pervenis*” (święty Bernard, *Inter flores, De Maria Virgine*): „*Idąc za Nią, nie zboczysz z drogi. Modląc się do Niej, nie stracisz nadziei. Myśląc o Niej, nie pomylisz się. Jej się trzymając, nie zginięsz. Kiedy Ona cię strzeże, nie trwożysz się. Gdy cię prowadzi będzie, nie zmęczysz się. Kiedy ona łaskawa ci będzie, dotrzesz do celu*”.

I gdzie indziej: „*Detinet Filium ne percutiat; detinet diabolus ne noceat; detinet virtutes ne fugiant; detinet merita ne pereant; detinet gratiam ne effluant*”: „*Maryja wstrzymuje Syna, by nie karał. Wstrzymuje diabła, by nie szkodził. Cnoty wstrzymuje, by nie uleciały; zasługi, by nie zginęły; łaski, by nie minęły*”. Tekst ten to słowa św. Bernarda, które wyrażają istotę wszystkiego, co powiedziałem. Gdyby istniał tylko ów jedyny powód zachęty do tego nabożeństwa jako najpewniejszego środka uchwycenia się w łasce Bożej oraz jej wzrostu, już powinienem go pragnąć żarliwie.

41. – To nabożeństwo czyni duszę prawdziwie wolną wolnością dzieci Bożych³⁴. Jeżeli z miłości dla Maryi dusza oddaje się Jej dobrowolnie w niewolę, to owa Najdroższa Pani, z wdzięczności, rozszerza nasze serce i sprawia, że dusza idzie krokami olbrzymia drogą przykazań Bożych. Ona oddała znużenie, uwalnia od smutku i skrupułów. Tego właśnie nabożeństwa nauczył Pan nasz Agnieszka de Langeac³⁵, jako środka pewnego uwolnienia się od wielkich trudności i niepokojów, w jakich się znajdowała. Powiedział do niej: *Zostań*

³¹ Por. TPN 171-172.

³² Por. Ps 91, 7.

³³ Por. 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 12.

³⁴ Por. Rz 8, 21.

³⁵ Agnieszka de Langeac (1602-1634) przeorysza Sióstr Dominikanek z klasztoru św. Katarzyny de Langeac.

niewolnicą *Mojej Matki i noś łańcuszek*, co też uczyniła. Wtedy też wszystkie jej troski ustąpiły.

42. Potwierdzając prawdziwość tego nabożeństwa, należałoby tu zebrać wszystkie bulle i odpusty papieskie, listy biskupów przemawiające na jego korzyść; wyliczyć bractwa założone na jego cześć; podać przykład wielu świętych i wielkich osobistości, które owo nabożeństwo praktykowały. Wszystko to jednak pomijam milczeniem.

[3. Wewnętrzna forma tego nabożeństwa i jego duch.]

43. Powiedziałem, że owo nabożeństwo polega na pełnieniu wszystkiego z Maryją, w Maryi, przez Maryję i dla Maryi.

44. Nie wystarczy raz jeden tylko oddać się Maryi w niewolę. Nie wystarczy nawet czynić tak co miesiąc czy co tydzień; nabożeństwo to byłoby wówczas zbyt powierzchowne, nie wyniosłoby duszy do doskonałości, do jakiej jest zdolne ją wynieść. Nietrudno jest zapisać się do bractwa, odmawiać codziennie kilka różnych modlitw; lecz prawdziwą trudność stanowi wniknąć w ducha tego nabożeństwa, które ma wewnętrznie uczynić duszę niewolniczo zależną od Najświętszej Dziewicy, a przez Nią – od Jezusa. Spotkałem wielu, co z podziwu godną żarliwością oddali się w Ich świętą niewolę, lecz tylko zewnętrznie. Bardzo rzadko natomiast spotykałem takich, którzy przyjęli ducha tego nabożeństwa, a jeszcze rzadziej takich, którzy w nim wytrwali.

Działać z Maryją

45. 1. Najważniejszą praktyką owego nabożeństwa jest pełnienie wszystkich czynności z Maryją. Oznacza to, że trzeba wziąć sobie Najświętszą Dziewicę za doskonały wzór wszystkiego, co należy czynić³⁶.

46. Dlatego, zanim podejmie się czegokolwiek, trzeba wyrzec się samego siebie oraz swych najlepszych zamiarów. Trzeba siebie przed Bogiem wykreślić, jako kogoś niezdolnego z siebie samego do wszelkiego nadprzyrodzonego dobra i wszelkich uczynków do zbawienia pożytecznych; trzeba uciec się do Najświętszej Dziewicy i zjednoczyć się z Nią i z Jej intencjami, chociaż nieznanymi. Trzeba przez Maryję zjednoczyć się z zamysłami Jezusa Chrystusa, to znaczy: złożyć siebie jako narzędzie w ręce Najświętszej Dziewicy, aby Ona działała w tobie, przez ciebie i dla ciebie, według swego upodobania, na chwałę swojego Syna, i przez swojego Syna Jezusa, na chwałę Ojca. Wówczas całe twoje życie wewnętrzne i aktywność duchowa uzależnią się będą tylko od Niej.

Działać w Maryi

47. 2. Należy wszystko czynić w Maryi, to znaczy, trzeba stopniowo przyzwyczajać się do takiego wewnętrznego skupienia, by utworzyć w swym wnętrzu wyobrażenie czy duchowy obraz Najświętszej Dziewicy. Stanie się Ona Oratorium dla twojej duszy i tam wznosić będziesz wszystkie modlitwy do Boga, nie lękając się ich odrzucenia. Ona stanie się Wieżą

³⁶ Por. TPN 260.

Dawidową³⁷, w której schronisz się bezpiecznie przed wszystkimi wrogami; zapaloną Lampą³⁸, oświetającą twoje wnętrze i płonąca miłością Bożą; świętym Ołtarzem, abys razem z Nią oglądał Boga. I w końcu, będzie dla twej duszy jej Jedynym Wszystkim w Bogu i wszystką pomocą. Jeżeli dusza się modli, modli się w Maryi; Jeśli przyjmuje Jezusa w Komunii św., składa Go w Maryi, by tam się Nim radować. Jeżeli dusza będzie działać, to w Maryi; i wszędzie oraz we wszystkim będzie ona dokonywać aktów wyrzekania się samej siebie.

Działać przez Maryję

48. 3. Do Pana naszego nie trzeba nigdy iść inaczej, jak tylko przez Jej wstawiennictwo i korzystając z zaufania, jakim Ona u Niego się cieszy³⁹, nigdy nie prosząc Go o nic samemu...

Działać dla Maryi

49. 4. Wszystkie swe uczynki należy spełniać dla Maryi⁴⁰, to znaczy, że będąc niewolnikiem tej dostojnej Księżniczki, należy pracować tylko dla Niej i dla Jej chwały – jako bezpośredniego celu, i dla chwały Bożej – jako celu ostatecznego. We wszystkim, co się czyni, trzeba wyrzekać się miłości własnej, która w sposób prawie niedostrzegalny staje się niemal zawsze celem i często powtarzać w głębi serca: O, Pani moja najdroższa, to dla Ciebie idę tu czy tam, dla Ciebie spełniam... to czy tamto, znoszę... ten trud czy tę niesprawiedliwość!

50. Duszo wybrana, strzeż się, byś nie myślała, że lepiej jest twe działanie i intencję kierować bezpośrednio do Jezusa, bezpośrednio do Boga. Jeżeli chcesz ku Niemu iść bez Maryi, twoje działanie i intencje nie będą miały dużej wartości. Kiedy natomiast idziesz przez Maryję, będzie to działanie w Maryi, stanie się ono bardzo wzniosłe i godne Boga.

51. Ponadto, strzeż się, byś nie próbowała na siłę odczuwać i kosztować tego, co mówisz i co czynisz: mów i czyni wszystko w czystej wierze, jaką miała na ziemi Maryja i jakiej Ona użyty ci z biegiem czasu. Pozostaw twej Pani jasne oglądanie Boga, uniesienia, radości, pociechy, bogactwa; a dla siebie weź jedynie czystą wiarę, pełną udręczeń, rozproszeń, znużenia, oschłości. Powiedz: *Amen* — niech mi się stanie to, czego chce moja Pani w Niebie, Maryja. Teraz właśnie jest dla mnie najlepsze, co mogę uczynić...

52. Strzeż się również niepokoju, jeżeli nie radujesz się jeszcze słodką obecnością Najświętszej Dziewicy w twoim wnętrzu. Ta łaska nie wszystkim jest dana; a kiedy Bóg w swym wielkim miłosierdziu obdarza nią duszę, ona łatwo może ją stracić, jeśli nie pozostaje wierna skupieniu. I jeśli więc to nieszczęście ci się przydarzyło, zawróć spokojnie i przeproś swą Władczynię.

[4. Skutki, jakie wywołuje w duszy wiernej.]

³⁷ Por. PnP 4, 4.

³⁸ Por. Mt 5, 15; Łk 8, 16.

³⁹ Por. TPN 258.

⁴⁰ Por. TPN 265.

53. Doświadczenie nauczy cię nieskończenie lepiej niż moje słowa i jeśli byłeś choć trochę wierny praktykowaniu tego, o czym ci mówiłem, znajdziesz tyle bogactwa i łask, aż się zadziwisz, a dusza twoja napełni się radością.

54. Pracujmy zatem, droga Duszo, aby przez wierną praktykę tego nabożeństwa, była w nas dusza Maryi, by wielbić Pana, i żeby był w nas duch Maryi, by radować się w Bogu, naszym Zbawcy. – według słów św. Ambrożego: *Sit in singulis anima Mariae ut magnificet Dominum, [sit] in singulis spiritus Mariae [ut] exultet in Deo*. Nie sądź, by było większą chwałą i szczęściem przebywać na łonie Abrahama, którym jest raj⁴¹, niż na łonie Maryi, skoro sam Bóg umieścił w Niej swój tron. Według zaś słów uczonego opata Guerryka: *Ne credideris majoris esse felicitatis habitare in sinu Abrahae, qui [vocatur] Paradisum, quam in sinu Mariae in quo Dominus thronum suum posuit*.

55. Nabożeństwo to, wiernie praktykowane, przyniesie twej duszy wielkie i liczne korzyści⁴². Jednakże największy dar, jakim cieszą się dusze, stanowi ustanowienie już tu, na ziemi, życia Maryi w twej duszy, tak dalece, że to już nie twoja dusza żyje, lecz żyje w niej Maryja. Dusza Maryi – można by rzec – stanie się twoją duszą. Jeżeli, dzięki niewypowiedzianej choć prawdziwej łasce, Matka Boża jest Królową w jakiejś duszy, to jakichże cudów Ona w niej nie sprawia?! Jako sprawczyni ogromnych cudów, szczególnie wewnętrznych, Maryja działa w ukryciu, nawet bez wiedzy duszy, która – świadoma owego działania – mogłaby zeszpecić piękno Jej dokonań.

56. Matka Boża jest wszędzie Dziewicą płodną, wnosi Ona zatem do każdego wnętrza, w którym przebywa, czystość serca i ciała, czystość w intencjach i zamiarach oraz obfitość dobrych uczynków. Nie myśl, droga Duszo, że Maryja, najpłodniejsza ze wszystkich stworzeń, która zrodziła Boga, pozostaje bezczynna w duszy wiernej. Ona sprawia, że dusza żyje nieustannie w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus żyje w niej. *Filioli mei, quos iterum parturio donec formetur Christus in vobis*⁴³. I jeśli Chrystus jest owocem Maryi zarówno w każdej duszy, jak i w świecie w ogóle, to przecież właśnie w duszy, w której mieszka Maryja, Jezus Chrystus jest Jej Owocem i Jej Arcydziełem.

57. Wreszcie, Maryja staje się dla naszej duszy wszystkim u Jezusa Chrystusa. Ona oświeca nasz umysł swoją czystą wiarą. Ona pogłębia nasze serca swoją pokorą, poszerza je, rozpala, oczyszcza własną czystością, uszlachetnia je i powiększa przez swe macierzyństwo. Ale po cóż o tym mówię? Tylko doświadczenie daje poznanie tych cudów Maryi, które wydają się niemożliwe nie tylko uczonym i pysznym, lecz nawet ogółowi pobożnych.

58. Jeżeli przez Maryję Bóg przyszedł po raz pierwszy na świat w uniżeniu i wyniszczeniu, to czy nie można powiedzieć, że przez Maryję Bóg przyjdzie po raz drugi, jak tego oczekuje cały Kościół, by zapanować wszędzie oraz sądzić żywych i umarłych? Jak się to stanie i kiedy się to stanie, któż to wie? Wiem jednak dobrze, że Bóg, którego myśli bardziej są odległe od naszych, niż niebo od ziemi⁴⁴, przyjdzie w czasie i w sposób najmniej oczekiwany przez ludzi, nawet tych najbardziej uczonych i najlepiej znających Pismo Święte, jakie na ten temat nie mówi jasno.

⁴¹ Por. Łk16, 22-23.

⁴² Montfort opisuje je w TPN 213-225.

⁴³ Ga 4, 19.

⁴⁴ Nawiązanie do Iz 55, 8-9.

59. Trzeba również wierzyć, że u końca czasów, a – być może – wcześniej niż przypuszczamy, Bóg wzbudzi ludzi wielkich, pełnych Ducha Świętego i ducha Maryi, przez których ta Najświętsza Władczyni dokona na świecie wielkich cudów, by zniszczyć grzech i ponad królestwem zepsutego świata założyć Królestwo Jezusa Chrystusa, Jej Syna. Dokonają tego owi ludzie święci właśnie przez nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, którego ledwie szkic tu przedstawię, umniejszając je z powodu mojej słabości.

[5.Praktyki zewnętrzne.]

60. Prócz praktyki wewnętrznej tego nabożeństwa, o jakiej mówiliśmy, są jeszcze praktyki zewnętrzne, których nie należy pomijać, ani zaniedbywać⁴⁵.

[Akt Poświęcenia i jego odnawianie.]

61. Pierwszą praktyką zewnętrzną jest ofiarowanie siebie w jakiś uroczysty dzień Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi, której stajemy się niewolnikami; przyjęcie w tej intencji Komunii św. oraz spędzenie tego dnia na modlitwie. Ów akt poświęcenia się będziemy odnawiać przynajmniej raz do roku, najlepiej tego samego dnia⁴⁶.

[Składanie daniny Najświętszej Dziewicy.]

62. Drugą praktyką jest składanie Najświętszej Dziewicy⁴⁷ każdego roku, tego samego dnia, jakiejś małej daniny. Będzie to znak naszego poddaństwa i zależności: taki zawsze był wyraz hołdu niewolników względem ich panów. Danina ta jest pewne umartwienie, jałmużna, pielgrzymka lub modlitwy. Błogosławiony Maryn, według relacji jego brata, św. Piotra Damiana, każdego roku i tego samego dnia, poddawał się publicznie chłości przed ołtarzem Najświętszej Dziewicy. Nie żąda się, ani nie doradza podobnej gorliwości, jednakże – jeśli nie dajemy Maryi wiele – to składajmy przynajmniej naszą ofiarę sercem pokornym i prawdziwie wdzięcznym.

[Szczególne obchodzenie święta Zwiastowania.]

63. Trzecia praktyka każdego roku to obchodzenie ze szczególną pobożnością święta Zwiastowania⁴⁸, które jest głównym świętem owego nabożeństwa i które zostało ustanowione po to, abyśmy czcili i naśladowali zależność, jakiej z miłości ku nam poddało się tego dnia Słowo Przedwieczne.

[Odmawianie Koronki oraz Magnificat.]

64. Czwartą praktyką zewnętrzną jest codzienne odmawianie, bez zobowiązania pod grzechem w przypadku zaniedbania, Koronki do Najświętszej Maryi Panny, składającej się z trzech *Ojczy nasz* i dwunastu *Zdrowaś Maryjo*⁴⁹, a także częste odmawianie *Magnificat*,

⁴⁵ Por. TPN 226-256.

⁴⁶ Por. TPN 227-231.

⁴⁷ Por. TPN 232.

⁴⁸ Por. TPN 243-248.

⁴⁹ Por. TPN 234-235.

jedynej pieśni Maryi, jaką posiadamy – by dziękować Bogu za wszystkie Jego dobrodziejstwa i upraszać nowe. Nie należy zapominać by po Komunii św. odmówić ów maryjny kanty jako akt dziękczynienia. Według Gersona⁵⁰, to właśnie czyniła sama Najświętsza Dziewica.

[Noszenie łańcuszka]

65. Piątą praktyką jest noszenie poświęconego łańcuszka⁵¹ na szyi, na ręku, na nodze lub pasie. W prawdzie można się obejść bez tej praktyki, nie naruszając wcale samej istoty nabożeństwa. Byłoby jednak rzeczą szkodliwą gardzić nią czy ją potępiać, a rzeczą niebezpieczną – lekceważyć.

Powody przemawiające za tym, by nosić taki zewnętrzny znak:

- a) aby zabezpieczyć się od zgubnych pęt grzechu pierworodnego i grzechów osobistych, którymi byliśmy związani;
- b) aby oddać cześć pętom i więzom miłości, którymi Pan nasz zechciał być związany, ażeby nas uczynić prawdziwie wolnymi;
- c) ponieważ więzy te są więzami miłości: *traham eos in vinculis caritatis*⁵², dlatego mają nam przypominać, że powinniśmy działać nie inaczej, jak tylko powodowani miłością;
- d) abyśmy sobie przypominali naszą jako niewolników zależność od Jezusa i Maryi.

Wielu wybitnych ludzi, którzy stali się niewolnikami Jezusa i Maryi, mając w wielkim poszanowaniu te łańcuszki, żałowało, że nie można im było wlec ich u stóp publicznie, niby niewolnicy tureccy.

O, łańcuchy – cenniejsze i zaszczytniejsze niż naszyjniki ze złota i drogich kamieni wszystkich cesarzy – bo łączą nas one z Jezusem Chrystusem i Jego Najświętszą Matką i są tej łączności szczególnymi znakami i symbolami...

Należy tu zaznaczyć, że łańcuszki te, jeśli nie są ze srebra, powinny być ze względów praktycznych uczynione przynajmniej z żelaza. Za życia ich nigdy nie porzucamy, by mogły nam towarzyszyć aż do dnia Sądu. Cóż za radość, cóż za chwała i triumf dla wiernego niewolnika Maryi w dzień Sądu, kiedy to na głos trąby z ziemi powstaną jego kości, związane wciąż jeszcze skute owym łańcuchem niewoli, który nie uległ zniszczeniu! Sama myśl o tym może żywo zachęcić pobożnego niewolnika, by go nigdy nie zdejmował, jakkolwiek by mógł on być niewygodny dla ludzkiej natury.

CZĘŚĆ TRZECIA

MODLITWY DO JEZUSA I MARYI

Modlitwa do Jezusa

⁵⁰ Por. TPN 255.

⁵¹ Por. TPN 236-242.

⁵² Oz 11, 4.

66. Jezu mój kochany, pozwól, że do Ciebie zwrócę się, by okazać Ci wdzięczność za łaskę, którą mi wyświadczyłeś, oddając mnie Twojej świętej Matce przez to nabożeństwo niewoli, aby była moją Orędowniczką przed Twym Majestatem i Wspomożycielką w mej wielkiej nędzy. Niestety! Panie, jestem tak nędzny, że bez tej dobrej Matki byłbym zgubiony. Tak, Maryja jest mi wobec Ciebie niezbędna wszędzie: potrzebna, by uśmierzyć Twój słuszny gniew, gdyż tak bardzo cały czas Ciebie obrażałem; potrzebna, by powstrzymać wieczne kary Twojej sprawiedliwości, na jakie zasługuję; potrzebna, by na Ciebie patrzeć, mówić do Ciebie, modlić się do Ciebie, do Ciebie się zbliżyć i podobać się Tobie; potrzebna, by ocalić moją duszę i dusze innych; jednym słowem, niezbędna, żebym zawsze spełniał Twoją świętą wolę i we wszystkim przyczyniał się do jeszcze większej Twojej chwały.

Ach! Czemu ja nie mogę głosić po całym świecie miłosierdzia, jakie Ty dla mnie miałeś! Czemuż cały świat nie wie o tym, że bez Maryi już byłbym zgubiony! Czemuż nie mogę odplacić godnymi aktami dziękczynienia za tak wielkie dobrodziejstwo! Maryja prawdziwie jest we mnie, *haec facta est mihi*⁵³. Ach, jakież to skarb! Co za pociecha! I ja, po tym wszystkim, nie miałbym być cały dla Niej?! Cóż by to była za niewdzięczność, najdroższy mój Zbawicielu?! Raczej odbierz mi życie, niż by miało mi się przydarzyć podobne nieszczęście: bo wolę raczej umrzeć aniżeli żyć nie należąc całkowicie do Maryi.

Po tysiącokroć uznałem Ją za całe moje dobro, jak święty Jan Ewangelista u stóp Krzyża⁵⁴, i tyleż razy Jej oddałem siebie; jeżeli jednak jeszcze dotąd nie zrobiłem tego zgodnie z Twoimi pragnieniami, mój najdroższy Jezu, czynię to teraz tak, jak Ty pragniesz, żebym to uczynił; jeśli widzisz w mojej duszy i ciele cokolwiek, co nie należy do tej Dostojnej Królowej, proszę Cię, wyrwij to i odrzuć ode mnie daleko, bo kto nie należy do Niej, niegodny jest Ciebie.

67. O, Duchu Święty! Udziel mi wszystkich łask oraz zasadź, zraszaj i uprawiaj w mojej duszy umiłowaną Maryję, Drzewo prawdziwego Życia, aby ono rosło, kwitło i przynosiło obfity owoc życia. Duchu Święty! Daj mi wielkie nabożeństwo i obdarz mnie wielką miłością do Twojej Najświętszej Oblubienicy; daj bym – zawsze w oparciu o na Jej matczyne łono – i nieustannie uciekał się do Jej miłosierdzia, tak, abyś to w Niej kształtował we mnie Jezusa Chrystusa, wielkiego i potężnego, aż do pełni Jego doskonałego wieku. Amen!

Modlitwa wiernego niewolnika Maryi

68. Bądź pozdrowiona, Maryjo, umiłowana Córko Ojca przedwiecznego; bądź pozdrowiona, Maryjo, godna podziwu Matko Syna; bądź pozdrowiona, Maryjo, najwierniejsza Oblubienico Ducha Świętego; bądź pozdrowiona, Maryjo, moja najdroższa Matko, moja zachwycająca Pani i można Władczyni; bądź pozdrowiona, moja radości, moja chwało, serce moje i duszo! Z miłosierdzia jesteś cała dla mnie, a ja cały dla Ciebie z racji sprawiedliwości. Ale nie jestem jeszcze na tyle: oddaję się Tobie na nowo cały jako niewolnik na wieki, nie zachowując niczego dla siebie ani dla nikogo. Jeżeli widzisz we mnie jeszcze cokolwiek, co nie należy do Ciebie, błagam Cię, abyś to ode mnie zabrała i stała się niepodzielną Panią mojej władzy; żebyś zniszczyła i wykorzeniła oraz unicestwiła w niej wszystko, co nie podoba się Bogi i abyś posiała, uprawiała i czyniła tam wszystko, co się Tobie spodoba. Niech światło Twojej wiary rozprasza ciemności mego ducha; niech Twoja głęboka pokora zajmie miejsce mojej pychy; niech Twoje niezwykle skupienie położy kres mej niespokojnej wyobraźni; niechaj Twoje nieustanne widzenie Boga napełni moją pamięć Jego obecnością; niechaj pożar miłości

⁵³ Ps 118, 56.

⁵⁴ Por. J 19, 27.

Serca Twojego moje rozplamieni i rozpali jego letniość i chłód; niech Twoje cnoty zajmą miejsce moich grzechów; niechaj zasługi Twoje staną się u Boga moją ozdobą i ucieczką. Na koniec, moja najdroższa i ukochana Matko, spraw, jeśli to możliwe, bym nie miał już innego ducha prócz Twojego – dla poznania Jezusa Chrystusa i Jego boskich pragnień; żebym nie miał już innej duszy – jak tylko Twoją – by wielbić i wysławiać Pana; żebym nie miał już innego serca – prócz Twojego – bym mógł kochać Boga miłością czystą i żarliwą jak Ty.

69. Nie proszę o wizje czy objawienia ani o upodobania lub przyjemności, nawet te duchowe. To Ty widzisz jasno, bez cienia; Ty smakujesz w pełni, bez goryczy; Ty triumfujesz w chwale po prawicy Twojego Syna w Niebie, bez najmniejszego upokorzenia; Ty panujesz niepodzielnie nad aniołami i ludźmi, i złymi duchami, bez sprzeciwu; i ostatecznie, Ty sama według swej woli rozporządzasz całym bez wyjątku Bożym dobrem. Oto, najświętsza Maryjo, najlepsza częśćka, którą Ci dał Pan i której nigdy nie zostaniesz pozbawiona⁵⁵ – co jest źródłem mej wielkiej radości. Co do mnie, nie pragnę innej częśćki jak tylko tej, która była Twoim udziałem: wierzyć, niczego nie smakując ani nie widząc; cierpieć z radością, bez pociechy stworzeń; umierać nieustannie dla siebie, bez wytchnienia; pracować usilnie dla Ciebie aż do śmierci, bez jakiegokolwiek korzyści, jako najędźniejszy z twoich niewolników. Jedyną łaską, o którą Cię proszę przez Twoje miłosierdzie, jest to, żebym każdego dnia i w każdej chwili mojego życia mówił po trzykroć: *Amen* – wszystkiemu, coś uczyniła, kiedy żyłaś na ziemi; *Amen* – wszystkiemu, co robisz teraz w Niebie; *Amen* – wszystkiemu, co dokonujesz w mojej duszy ażebyś tylko Ty we mnie wysławiała Jezusa teraz i na wieki. Amen!

UPRAWIANIE I WZROST DRZEWA ŻYCIA ALBO: JAK POZWOLIĆ MARYI ŻYĆ I KRÓLOWAĆ W NASZYCH DUSZACH

[1.Święta niewola miłości. Drzewo Życia.]

70. Czyś zrozumiała Duszo wybrana, dzięki działaniu Ducha Świętego, co tobie wyjaśniłem? Dziękuj za to Bogu! Jest to tajemnica prawie nie znana światu. Jeżeli znalazłaś skarb ukryty na polu Maryi, drogocenna perłę z Ewangelii⁵⁶, trzeba ci sprzedać wszystko, ażeby ją zdobyć; trzeba, byś samą siebie złożyła w ręce Maryi w ofierze i szczęśliwie w Niej znikła, by w Niej odnaleźć samego Boga. Kiedy Duch Święty zasadził w twojej duszy prawdziwe Drzewo Życia, jakim jest nabożeństwo, które ci objaśniłem, trzeba, byś dołożyła wszelkich starań, żeby je uprawiać, aby w swoim czasie przyniosło ci owoc. To nabożeństwo jest ziarnem gorczycznym, o którym mówi się w Ewangelii⁵⁷: będąc, jak się wydaje, najmniejszym ze wszystkich ziaren, przecież staje się wielką rośliną i wznosi swój pęd tak wysoko, iż ptaki niebieskie, to znaczy wybrani, gnieźdzą się w nim i odpoczywają w jego cieniu podczas słonecznego skwaru i ukrywają się tam przed dzikimi zwierzętami.

[2.Sposób jego uprawiania.]

⁵⁵ Łk 10, 42.

⁵⁶ Mt 13, 46.

⁵⁷ Mk 4, 31.

Oto, Duszo wybrana, sposób jego uprawiania:

71. 1. To Drzewo, posadzone w wiernym sercu, chce rosnać na wolnym powietrzu, bez żadnego ludzkiego oparcia; to Drzewo, Drzewo Boskie, chce pozostawać zawsze bez żadnego stworzenia, które mogłoby mu przeszkadzać we wznoszeniu się ku swemu początkowi, którym jest Bóg. Nie należy się zatem opierać na ludzkiej przemyślności czy własnych talentach, na zaufaniu i autorytecie, jakim zwykli cieszyć się ludzie: trzeba uciekać się do Maryi i polegać wyłącznie na Jej pomocy.

72. 2. Dusza, w której to Drzewo jest posadzone, powinna, wzorem dobrego ogrodnika, nieustannie sadzonkę doglądać i nad nią czuwać. To Żywe Drzewo, które ma wydać owoc życia, potrzebuje pielęgnacji i wzrastania poprzez nieustanne czuwanie i kontemplację duszy. Tak właśnie dzieje się w duszy doskonałej, że o tym myśli nieustannie i to uważa za swoje główne zadanie.

73. Trzeba wyrwać i wyciąć chwasty i ciernie, które mogłyby z czasem zagłuszyć to drzewo lub przeszkodzić mu w wydaniu owocu. To znaczy: należy wiernie i wytrwale poprzez umartwienie i zapieranie się siebie ucinać i usuwać wszystkie zbędne przyjemności oraz próżne zajmowanie się stworzeniami, czyli: krzyżować swe ciało, strzec milczenia i umartwiać zmysły.

74. 3. Należy czuwać też, by Drzewa nie zniszczyły gąsienice. Te gąsienice to miłość własna i miłowanie wygod, które niszczą zielone liście i niweczą nadzieje na owocowanie. Nieuporządkowana miłość własna oraz miłość do Maryi w żaden bowiem sposób nie pozostają ze sobą w zgodzie.

75. 4. Nie można pozwalać na to, by do Drzewa zbliżały się drapieżne zwierzęta. Tymi zwierzętami są grzechy, które samym swym dotknięciem już mogą zadać śmierć Drzewu Życia. Do Drzewa więc nie powinien docierać nawet ich oddech, to znaczy: grzechy powszednie, które zawsze są bardzo niebezpieczne, o ile nie podejmujemy wysiłku, by z nimi walczyć.

76. 5. Trzeba nieustannie zraszać owo Boże Drzewo przez Komunie święte, Msze święte i modlitwy publiczne i prywatne, bez których Drzewo to przestałoby przynosić owoce.

77. 6. Nie należy się lękać, gdy Drzewem miota wichry; jest rzeczą konieczną, by szargał nim wiatr pokus, chcąc je powalić; by osaczały je śniegi i mrozy, chcąc je zgubić. Oznacza to jedynie, iż owo nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy nieuchronnie spotka się z atakami i ze sprzeciwem. Lecz, jeżeli my wytrwamy w pielęgnowaniu go, nie mamy się czego obawiać.

[3. Jego trwały Owoc: Jezus Chrystus.]

78. Duszo wybrana, jeśli pielęgnować będziesz Drzewo Życia, zasadzone przez Ducha Świętego w twej duszy, wyrośnie ono, upewniam cię, w krótkim czasie, tak wysoko, że zamieszkażą na nim ptaki niebieskie, i stanie się tak doskonałe, iż wyda wreszcie Owoc chwały i łaski, czyli Jezusa, godnego miłości i uwielbienia – który zawsze był i będzie jedynym Owocem Maryi.

Szczęśliwa dusza, w której została posadzona Maryja jako Drzewo Życia! Szczęśliwa w której to Drzewo wzrasta i zakwita! Jeszcze szczęśliwsza ta, w której owo przynosi swój Owoc. Ale ze wszystkich najszczęśliwsza jest ta, która jego owoc kosztuje oraz zachowuje Go aż do śmierci i na wieki wieków. Amen. Qui tenet, teneat!